Rok III — Łódź, Czwartek, dnia 23 Marca 1911 roku — № 35

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

PRENUMERATA
miesięcznika „Maryawity“ wraz z „Wiadomościami Maryawickiemi“ wynosi:
W kraju: rocznie 4 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub.
Zagranicą: rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 k., kwartalnie 1 rub. 25 k.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za wiersz garmontowy :: lub jego miejsce :: płaci się 20 kopiejek.

Cena pojedynczego numeru 2 kop. — Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

Monita secreta czyli instrukcye tajne dla jezuitów.

ROZDZIAŁ DZIEWIĄTY.

(C. d.)

14. „W miejscach zamieszkania swego nasi powinni mieć lekarza, oddanego Towarzystwu; niech ono go poleca chorym, wynosi po nad innych lekarzy, a to w tym celu, aby on polecał wzajemnie naszych i wynosił ich ponad innych zakonników, a tym sposobem przyczynił się do tego, by nas przywoływano do znakomitych chorych, a przedewszystkiem do umierających.

15. „Niech spowiednicy gorliwie odwiedzają chorych, zwłaszcza takich, którzy są w niebezpieczeństwie życia, by tem samem odsunąć od nich grzecznie innych zakonników i duchownych; przełożeni mają czuwać nad tem, by spowiednik zmuszony do opuszczenia chorego był natychmiast zastąpiony przez drugiego, aby tym sposobem utrzymać chorego w jego zamiarach dobrych. W każdym razie należy natchnąć chorego ostrożnie obawą piekła lub co najmniej czyśca i zapewnić go, iż jak woda gasi ogień, tak jałmużna gasi grzech; nie można zatem lepiej użyć jałmużny, jak obracając ją na wyżywienie i utrzymanie osób, które z powołania i z zawodu swego mają pieczę nad zbawieniem bliźniego; że tym sposobem bierze się udział w ich zasługach i oczyszcza się ze swych grzechów, gdyż miłosierdzie zmywa wielkie ich mnóstwo. Można również opisać miłosierdzie jako szatę godową, bez której nikt nie może być dopuszczony do uczty niebieskiej. Należy wreszcie odczytać z namaszczeniem wyjątki z Pisma Świętego i z Ojców Kościoła, które względnie do stopnia przytomności chorego, skuteczniej zdołają go wzruszyć.

16. „Trzeba podać do wiadomości żon, narzekających na wady swych mężów oraz na zmartwienia, jakie ci im przyczyniają, że mogą wziąść pokryjomu swoim mężom pewną kwotę pieniężną, aby ofiarując ją Bogu odkupić grzechy mężów i wyjednać dla nich miłosierdzie Boże“.

ROZDZIAŁ DZIESIĄTY.

O surowej karności w Towarzystwie.

1. „Trzeba wydalić, jako wroga Towarzystwa, bez względu na wiek lub stanowisko, każdego, któryby odwodził nasze dewotki lub innych przyjaciół naszych od naszych kościołów lub też od obcowania z naszymi; albo któryby skierowywał jałmużny do innych kościołów i innych zakonników, lub też któryby człowieka bogatego i dobrze dla Towarzystwa usposobionego odwiódł od zamiaru okazania mu hojności; albo gdyby więcej przywiązania okazał swoim krewnym, aniżeli Towarzystwu w czasie, gdy mógł rozporządzać swoim majątkiem, gdyż to najoczywiściej dowodzi umysłu nieumartwionego, a wszakże każdy członek Towarzystwa powinien być najzupełniej umartwiony; wreszcie tego, któryby przywłaszczył sobie jałmużny penitentów lub przyjaciół Towarzystwa, aby je dać swoim ubogim krewnym. Ażeby jednak nie narzekali później na przyczynę swego wydalenia, nie należy usuwać ich odrazu, lecz z początku należy zabronić im spowiadać, następnie umartwiać ich i nużyć posługami najniższego rzędu, zmuszać ich do robienia z dnia na dzień tego wszystkiego, o czem się wie, że im wstręt sprawia; usuwać ich od studyów wyższych i urzędów zaszczytnych, krytykować ich z ambon i w upomnieniach publicznych; należy pozbawić ich odpoczynku i stosunków z obcymi, odebrać im z ubrania i mebli wszystko, co nie jest bezwzględnie koniecznem i tym sposobem doprowadzić ich do szemrania i niecierpliwości, a wówczas należy ich wydalić, jako ludzi nie dość umartwionych i szkodliwych ze względu na zły przykład, jaki dają innym; gdyby wypadło umotywować ich wydalenie przed rodzicami lub prałatami Kościoła, to należy oświadczyć krótko, że nie posiedli ducha Towarzystwa.

2. „Również należy wydalić tych, którzy mają skrupuły pomimo rozkazu przełożonego co do pomnożenia majątku Towarzystwa i określić ich, jako zbyt przywiązanych do własnego zdania, a gdyby chcieli z postępowania swego zdać sprawę prowincyałowi nie należy dawać im posłuchu, lecz zmusić do poddania się Regule, wymagającej ślepego posłuszeństwa od wszystkich.

3. „Należy wyróżniać już z samego początku i od młodych lat tych profesów, którzy są najbardziej przywiązani do Towarzystwa. Co się tyczy tych, którzyby okazywali sympatyę innym zakonom, albo ubogim, albo też krewnym, to należy zwolna usposabiać ich, w sposób wyżej opisany, do opuszczenia Towarzystwa, jako nieużytecznych“.

ROZDZIAŁ JEDENASTY.

W jaki sposób nasi mają jednomyślnie zachowywać się względem tych, którzy są wydaleni z Towarzystwa.

1. „Ponieważ ci, których wydalono, znając niektóre przynajmniej tajemnice, najczęściej szkodzą Towarzystwu, należy przeciwdziałać ich usiłowaniom w sposób następujący: przed wydaleniem ich z Towarzystwa należy zmusić ich do zobowiązania się na piśmie i pod przysięgą, że nigdy nie będą ani mówili, ani pisali na niekorzyść Towarzystwa, a w każdym razie niech przełożeni zachowują na piśmie spis ich złych skłonności, wad i nałogów przez nich samych ujawnionych dla ulgi sumienia swojego jak to jest w zwyczaju Towarzystwa; w razie potrzeby można użyć tego spisu wobec możnych i prałatów, aby przeszkodzić ich karyerze.

2. „Należy niezwłocznie zawiadomić wszystkie kolegia o tych, których się wydaliło, przesadzając ogólne przyczyny ich wydalenia jako to: niedostateczną uległość ich ducha, nieposłuszeństwo, upieranie się przy swojem zdaniu i t. p. Należy przytem uprzedzić innych, aby zaprzestali z wydalonymi korespondować, mówiąc zaś o nich z obcymi, należy jednomyśl

wypowiadać zdanie, mianowicie, że Towarzystwo nie wydala nikogo ze swoich bez ważnych przyczyn, na podobieństwo morza, które wyrzuca tylko trupy. By wydalenie lepiej upozorować, należy zręcznie poddać myśl, że to są właśnie przyczyny, dla których niejedni nas nienawidzą.

3. „W upomnieniach dawanych należy przekonywać, że ci wydaleni są ludźmi niespokojnymi, którzy pragnęliby bardzo powrócić do Towarzystwa; jednocześnie należy starać się przesadzać nieszczęścia tych, którzy zginęli marnie po wyjściu z Towarzystwa.

4. „Należy również uprzedzić oskarżanie nas przed publicznością przez wydalanych, za pośrednictwem osób poważnych, którzyby głosili wszędzie, że Towarzystwo nie wydala nikogo bez ważnych przyczyn i nie pozbywa się żadnego członka zdrowego, co stwierdza znany wszystkim a tak budujący zapał jego w sprawie zbawienia dusz wogóle a tembardziej zbawienia dusz swoich członków.

5. „Następnie Towarzystwo powinno się starać zobowiązać sobie rozmaitemi przysługami możnowładców i prałatów, u których wydaleni zaczęli się już cieszyć pewnem zaufaniem i powagą; należy ich przekonać, że wspólne dobro zakonu tak znakomitego i pożytecznego dla Kościoła, zasługuje na większe względy, aniżeli dobro osoby prywatnej, bez względu na jej stanowisko. Gdyby jednak po tem wszystkiem utrzymała się sympatya dla wydalanych, należyć wyłożyć przyczyny ich wydalenia, przesadzając nawet fakty niezupełnie pewne, byle tylko była możliwość wyprowadzenia wniosków, opartych tylko na prawdopodobieństwie.

6. „Wszelkimi sposobami należy przeszkodzić, ażeby głównie ci, którzy opuścili Towarzystwo dobrowolnie, nie doszli do urzędów i godności w Kościele, chyba, żeby się poddali zupełnie Towarzystwu ze wszystkiem, co posiadają, przytem należy już na długo przed tym faktem wiedzieć, że chcą się w ten sposób poddać.

7. „Należy pracować nad najrychlejszem usunięciem ich od sprawowania głównych obowiązków kapłańskich, jak: kazania, spowiedź, wydawnictwo książek i t. p. z obawy, aby nie zdobyli uznania lub przywiązania ludu. W tym celu należy dokładnie poznać ich życie, obyczaje, towarzystwo z jakiem przestają, zajęcia i t. d., oraz przeniknąć ich zamiary. Dlatego należy się postarać o nawiązanie korespondencyi poufnej z niektórymi członkami rodziny, wśród której zamieszkiwać będą, a skoro się odkryje cokolwiek nagannego i podlegającego krytyce, należy naprzód ogłosić to za pośrednictwem ludzi niższej sfery, a następnie, gdy już te wieści uwłaczające znajdą wiarę, trzeba tak pokierować wszystkiem, by możni i prałaci, popierający wydalanych od nas, powzięli obawę, iż hańba ta i na nich spaść może. W razie, gdyby ci, co opuścili Towarzystwo, nie dawali powodów do krytyki, lecz zachowywali się chwalebnie, to jednak drogą subtelnych niedomówień i dwuznaczników, należy postarać się obniżyć wartość ich cnót i uczynków wychwalanych przez ogół, póki się nie uda zmniejszyć szacunku dla nich i zaufania, któremi się cieszyli wśród publiczności, gdyż zależy wielce na tem całemu Towarzystwu, ażeby ci, których ono wydaliło, a tembardziej ci, którzy opuścili je dobrowolnie, doznali zupełnego niepowodzenia i stali się bezsilnymi, niejako z życia wykreślonymi.

8. „Należy przedewszystkiem rozgłaszać nieszczęścia i smutne wypadki, jakie ich spotykają, błagając jednak osoby pobożne o modlitwy za nich, ażeby nie sądzono, że nasi powodują się uniesieniem; w naszych zaś instytutach należy przesadzać pod każdym względem opis tych wypadków, aby powstrzymać innych".

(C. d. n.)

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Jezuici w Rosyi.** „Nowoje Wremia“ oraz „Birż. Wied.“ przed kilku dniami doniosły o rewizyi, dokonanej przez urzędnika do szczególnych poleceń przy generał-gubernatorze moskiewskim, księcia Golicyna, u wicedziekana kościoła śś. Piotra i Pawła w Moskwie, ks. Wiercińskiego i u jego blizkich przyjaciół, służącego jednej z drukarń moskiewskich, u którego znaleziono dokumety ks. wice-dziekana.

Według „Now. Wr.“ „stwierdzono faktycznie“, że ks. Wierciński, należąc do zakonu Jezuitów i piastując godność biskupa, występował w Moskwie w skromnej roli wice-dziekana jedynie w celu odwrócenia uwagi władz. Ze znalezionych dokumentów „wykryto“, że na ks. Wiercińskiego została włożona specyalna misya zorganizowania w Rosyi tajnego oddziału zakonu Towarzystwa Jezusowego. Stwierdzono, że ks. W. już zawiązał organizacyę, posiadającą filie prawie w całej Rosyi. Obdarzony był przez władze arcybiskupstwa mohylewskiego specyalnemi pełnomocnictwami, nie udzielanemi zwykłym księżom, jak naprzykład prawem spowiadania zakonnic, prawem przynależnem tylko doświadczonym mnichom. Ks. Wierciński działał też wśród duchowieństwa, któremu wydawał w charakterze delegata zakonu specyalne poświadczenia urzędowe.

Po za wiadomościami, zdobytemi za pomocą środków oficyalnych, wyjaśniło się, że ks. W. potrafił w Moskwie zawiązać stosunki świetne śród sfer arystokracyi i zamożnego kupiectwa. W pewnych warstwach śród religijnie usposobionych pań posiadał wpływ olbrzymi. Silnej woli, wspaniały mówca, swemi kazaniami wdzierający się do najtajniejszych zakątków dusz, skłonnych do mistycyzmu, władający większością jezyków europejskich, ujmującemi manierami, ks. Wierciński wywierał czarujące wrażenie, z dniem każdym mnożąc liczbę swych wielbicieli.“

— **Automobilizm i służba wojskowa.** Kapitan artyleryi gwardyi p. Treitschke otrzymał upoważnienie od sztabu warszawskiego okręgu wojennego zorganizowania w czasie tegorocznych manewrów jesiennych w gub. siedleckiej i w okolicach Brześcia Litewskiego ochotniczej służby automobilowej na wzór Niemiec i Francyi. Jest to wstęp do przygotowanej państwowej powinności automobilowej na usługi armii.

Dla automobilistów stosowane będą stałe normy wynagrodzenia za benzynę i smary, z warunkiem, że samochód czynny będzie nie mniej, niż trzy godziny na dobę, jak również przebiegnie nie mniej niż sto wiorst na dobę. Wynagrodzenie dzienne za samochód o sile 24 koni wynosić ma rb. 23 k. 53, przy użyciu własnej benzyny i smarów. Przy użytkowaniu z benzyny i smarów dostarczonych przez wojsko rb. 9 kop. 80. Inne stawki wynagrodzenia za samochdy o mniejszej sile obliczono w odpowiednim stosunku procentowym.

— **Uniwersytet w Tyflisie.** Namiestnik zwrócił się do ministra oświaty z prośbą o uznanie nagłości otwarcia uniwersytetu w Tyflisie oraz o udzielenie ze środków państwowych brakujących funduszów.

— **Niebezpieczna posyłka.** Eksplodowała na poczcie posyłka, wysłana z Czyty do więzienia ałgaczyńskiego. Jako nie dostarczoną adresatowi, zwrócono ją do Irkucka, na przechowanie. Według opinii biegłych, posyłka eksplodowałaby po otwarciu jej przez adresata.

— **Rewizya senatorska.** „Biuro informacyjne“ przy ministeryum spraw wewnętrznych komunikuje, że senator Neudhardt wszczął dochodzenie karne przeciw prezesowi komisyi wykonawczej przy budowie mostu na Ochcie adw. przys. Romanowowi, oskarżając go o łapownictwo. Stojąc na czele komisyi, która powinna bronić interesów miasta podczas budowy mostu przez firmę „K. Rudzki i Sp.“, Romanow zażądał od fabryki pożyczenia mu na weksel sumy rb. 15,000, którą też otrzymał. Weksle te do tej pory zapłacone nie zostały.

W dalszym ciągu Romanow oskarżony jest, iż komisya wykonawcza nieprawidłowo wydała fabryce „K. Rudzki i Sp.“ rb. 80,000 na rachunek robót. Niektórzy utrzymywali, że fabryce należało się nie więcej nad 15 tysięcy rubli. Romanow ze stanowiska prezesa komisyi został usunięty.

— **Z notaryatu.** Na mocy art. 21 ustawy notaryalnej, rejenci mogą wykonywać swe czynności w granicach tylko swego okręgu sądowego, akty zaś, sporządzane przez nich w innym okręgu, poczytują się jako pozbawione mocy aktu rejentalnego. Wobec tego, że granice okręgów

sądowych są zwykle nieprawidłowe i wrzynają się w okręgi poboczne, zdarza się nieraz, że zamiast zwrócić się do rejenta w pobliżu, strona interesowana musi udawać się do właściwego rejenta o kilkadziesiąt wiorst. Ze względu na to oraz na warunki życiowe, wymagające często pośpiechu w sporządzaniu aktów, 35 posłów złożyło w tych dniach Izbie państwowej wniosek o zniesienie art. 21, tak iżby stronom wolno było sporządzać akty przed każdym rejentem niezależnie od okręgu sądowego. Wniosek ten ma być niebawem przekazany komisyi reform sądowych.

— **Broń palna na kolejach.** Na mocy przepisów właściciele broni palnej powinni posiadać dwa pozwolenia, z tych jedno na kupno broni i drugie — na utrzymywanie tejże, przyczem drugie pozwolenie wznawiane być winno corocznie.

Naczelnik warsz. zarządu żandarmsko-kolejowego wydał obecnie, ażeby pracownicy kolejowi, chcący trzymać broń palną, wyjednali pozwolenia, a do czasu otrzymania tychże, broń złożyli na przechowanie do kancelaryi właściwych oddziałów żandarmeryi kolejowej.

— **Mobilizacya nad granicą chińską.** W okręgu Semireczeńskim w chwili obecnej odbywa się mobilizacya próbna. Rozłożone obozem w Siemireczu wojsko sprowadzono już do Dżarkentu w pobliżu granicy Chin. Niektóre oddziały kierowane są tutaj z Taszkientu. Według raportów władz wojskowych, żołnierze, pomimo nadzwyczaj ciężkich warunków, posuwają się pośpiesznie naprzód, nawet śpieszniej, aniżeli się spodziewano.

— **Nowa ustawa aptekarska.** W dniu 21 b. m. zacznie się w Warszawie zjazd inspektorów lekarskich z Królestwa Polskiego w celu rozejrzenia i wydania swojej opinii co do projektu nowej ustawy aptekarskiej, przesłanego przez ministeryum spraw wewnętrznych. Ustawa projektowana jest bardzo ważna i interesuje aptekarzy wszystkich bez różnicy tak właścicieli jak i pracowników, zawiera bowiem poglądy na monopol aptekarski dotychczas stosowany.

— **Domy mieszkalne dla kolejarzy.** Otrzymano wiadomość, że na skutek petycyi pracowników kolei Fabryczno-Łódzkiej, ministeryum komunikacyi zgodziło się na wydanie pożyczki w sumie rb. 300,000 z kapitału kasy oszczędnościowo-zapomogowej, który wynosi 621,500 rubli. Pożyczka ta służyć ma na pobudowanie

Szczęście syberyjskie.

Gazeta rosyjska „Riecz“, opisuje straszne dzieje kolonizacyi na Syberyi, do której wyrusza z państwa rosyjskiego oraz większa masa rolniczego ludu. W 1907 r. emigrowało na Syberyę 427 tysięcy włościan, w 1908 — 627 tysiące w 1909 — 664 tysiące. W tej liczbie więcej, niż połowa tak zwanych „samowolców“, t. j. ludzi, którzy nie otrzymali pozwolenia na przesiedlenie się i dla których niema przygotowanych działek ziemi skarbowej. Od czasu zrodzenia się ruchu przesiedleńczego wyroiło się na Syberyę dwa miliony samowolców, czyli nieszczęśliwych ofiar, skazanych na piekło nędzy, o jakiej nie mamy pojęcia. Pomiędzy tymi emigrantami znajduje się poważna liczba chłopków z litewskich stron i obowiązkiem sumienia jest jakgłośniej i najszerzej ostrzegać łatwowiernych, co ich czeka w tym syberyjskim raju.

Giną tam często od klimatu, lub złych warunków gleby i wody, nawet ci przesiedleńcy, którzy jadą za pozwoleniem, po zniżonej taryfie i mają przygotowane dla siebie działki gruntu. Cóż dopiero dzieje się z tymi, którzy nie mając pozwolenia, jadą swym kosztem jako zwykli pasażerowie i zanim staną na miejscu, już wszystek grosz wydają na drogę, pod nogami zaś mają przepaść, powrót niemożliwy! Wszyscy przesiedleńcy zwą się tam „nowosiołami“.

Nowosioły-samowolcy stanąwszy na miejscu, zaczynają bezowocne obijanie progów u władz z błaganiem o nadział ziemi skarbowej. Lecz władze niezmiennie odpowiadają im, że ani zapisania ich do istniejących osad nie mogą się spodziewać wobec tego, że są „samowolcami“.

Korzystając z rozpaczliwego położenia tych emigrantów, starzy osadnicy, do

domów mieszkalnych, skromnych, wygodnych, z tem obliczeniem, że po latach określonych, fundusz byłby zamortyzowany, domy zaś stałyby się własnością członków kasy.

— **Kolej Tomaszów-Łódź.** W Tomaszowie, na zebraniu członków Towarzystwa popierania przemysłu i handlu, uchwalono starać się o przeprowadzenie drugiej szerokotorowej kolei żelaznej między Tomaszowem a Łodzią, gdyż z powodu nieporządków na kolei Iwangrodzko-Dąbrowskiej, corocznie około 3 milionów pudów towarów jest przewożonych z Tomaszowa do Łodzi końmi. Odpowiedni memoryał przedstawili członkowie Towarzystwa, do komitetu ministeryum komunikacyi.

— **Sprzedaż placów.** „Warsz. Dniew.“ pisze iż nastąpiło Najwyższe pozwolenie na sprzedaż placów położonych w alejach Jerozolimskich, (za Izbą Obrachunkową), a będących własnością zarządu duchownego. Część osiągniętych z tego źródła funduszów ma być obrócona na budowę i urządzenie szkoły duchownej wraz z cerkwią a pozostałe pieniądze oddane być mają do dyspozycyi Synodu na potrzeby eparchii warszawskiej. Place, o których mowa, mają przestrzeni 5,018 sąż. kw.

— **Sprawy miejskie.** Magistrat warszawski zwrócił uwagę na niewyzyskane jeszcze dochody od przywozu towarów Wisłą i kolejami żelaznemi, ktore to opłaty zamieniły w wielu miastach dochód zniesionego rogatkowego, oraz opłat od pasażerów na kolejach. W tym celu magistrat zwrócił się do inspekcyi spławu na Wiśle o szczegółowe dane, dotyczące przywozu towarów Wisłą, z żądaniem jednoczesnem wskazania najpraktyczniejszych sposobów takiej opłaty. Dane przewozowe już zostały ogłoszone, a dotyczą one około 10 milionów pudów towaru, obliczanego na wagę, oprócz cegły, drenów i towarów beczkowych na sztuki, wreszcie kamienia i żwiru na wymiar sążniowy. Wszystko to razem wzięte może dać miastu około 150,000 rb. dochodu.

— **Porty na Wiśle.** Warszawski zarząd komunikacyi przystąpił obecnie do robót przedwstępnych około budowy portu rzecznego nad wilczą Wyspą na Pradze. Sprawa portu w Włocławku posuwa się naprzód. Projekt opracował już inż. warsz. okręgu komunikacyi p. Tyszka. Na budo-

---

których siedzib nowi przybysze napływają, wyzyskują ich okrutnie. Zdumienie ogarnia, do jakich granic posuwa się wyzysk samowolców ze strony starosiołów. Nowych przybyszów biorą całemi rodzinami na robotników, obciążają ich najtrudniejszą pracą. Przy oddawaniu im ziemi w dzierżawę, drą z nich po 15 rb. za dziesięcinę; za paszenie bydła na wioskowych gruncie pobierają od nich od krów i koni po 3 do 5 rubli, za ptactwo po 50 kop. od sztuki. Nakładają podatek na samowolców za picie wody i za chodzenie po ulicy po 5 rb. od rodziny, pobierają nawet „za dym“ wychodzący z komina też po 5 rb. rocznie od każdej chaty. Okładają grzywnami za bydło lub ptactwo zachodzące na pola i ogrody starosiołów, lub poprostu zabierają je na własność. Są starosiolskie wsie, w których pobierają po 10 kop. od nowosioła za wejście do cerkwi podczas nabożeństwa.

Lecz są sioła, gdzie za wejście do cerkwi opłaty nie pobierają, ale wypychają precz modlących się nowosiołów, mówiąc im przytem: — „wyście cerkwi nie budowali, nie macie czego tu się modlić“. Jeżeli uda się komukolwiek z nowych emigrantów-samowolców wyjednać pozwolenie zapisania się do starosiolskiej wsi, starosioły drą z nich po 150—200 rub. od mężczyzny, niezależnie od innych dodatkowych poborów, łapówek i poczęstunków.

Te zdzierstwa i ucisk wywierane nad samowolcami, doprowadzają do nienawiści między obu stronami, niekiedy do krwawych rozpraw...

A takich, pozbawionych praw, samowolnych przesieleńców w jednym akmolińskim okręgu jest 100 tysięcy głów.

Katolicy Polacy, Litwini lub Białorusini, jeżeli mają nieszczęście należeć do „samowolców“, zajmują między tymi biedakami jeszcze gorsze położenie. N

wę portu zamierza magistrat Włocławka udzielić większego zasiłku pieniężnego.

— **Egzaminy na nauczycieli.** „Warsz. Dniew.“ pisze, że egzaminy na patent nauczyciela domowego powiatowego i szkół początkowych lub nauczycielek odbywać się będą w komisyi egzaminacyjnej przy warszawskim okręgu naukowym od d. 4 do 12 kwietnia r. b. włącznie.

— **Nierównomierny podatek.** Rząd gubernialny piotrkowski, przeglądając budżety różnych miast, zauważył, iż tak zwany kanon od handlujących i przemysłowców w Łodzi jest nie wiele większy niż w Pabianicach, a nawet w Zgierzu i wynosi zaledwie 19,248 rb. Z tego powodu rząd gubernialny piotrkowski delegował urzędnika, który dokonał rewizyi. Wynik tej rewizyi trzymany jest w tajemnicy.

— **Żegluga na Wiśle.** Zarząd żeglugi M, Fajansa od 19 marca rozpoczął wysyłać parostatki nocne do Płocka i z powrotem. Wyjazd z Warszawy o 12 godzinie w nocy, z Płocka o 7 wieczorem.

ZAGRANICZNA.

* **Stany Zjednoczone a Meksyk.** Według obliczenia referentów wojskowych, mobilizacya armii północno amerykańskiej obejmuje na razie 26,000 do 30,000 ludzi. Ponieważ stan liczebny armii amerykańskiej wynosi 72,000 ludzi, przeto mobilizacya objęła niemal połowę armii amerykańskiej na stopie pokojowej. W Texas powołano pod broń także milicyę czyli gwardyę narodową w liczbie 10 do 15 tysięcy ludzi. Nasuwa to przypuszczenie, że armia północno amerykańska inne będzie miała zadania do spełnienia, niż manewry lub rozciągnięcie kordonu granicznego, na co tak dużej siły niepotrzeba. Zresztą ruchy floty Stanów Zjednoczonych odrazu wskazywały, że są to kroki wstępne do jakiejś imprezy wojennej.

Dziś w dalszym ciągu utrzymuje się opinia, że motywem do akcyi Stanów Zjednoczonych jest zbliżenie polityczne Meksyku do Japonii. Rząd meksykański, jak wiadomo, przeczy istnieniu jakiegoś japońsko-meksykańskiego traktatu. Wobec tego „Daily Graphic“, jak twierdzi, z najlepszego zródła ogłasza następujące wyjaśnienie:

„Jeszcze przed rokiem wysłała Japonia specyalne poselstwo do Meksyku, aby zainicyować traktat z prezydentem Diazem. Diaz oświadczył, że według konstytucyi meksykańskiej traktat odporny

---

Litwie przeciętna cena dzierżawy włócznej „pustoszy“ wynosi 60 rubli. Na Syberyi zaś starosioły każą płacić sobie arendy od dziesięciny po 15 rubli, co za włókę wynosi trzysta rubli: z osobnemi dopłatami za wodę, za chodzenie po ulicy, za wypuszczanie dymu z ogniska, za pasanie bydła i ptactwa, za wejście do cerkwi...

To wszystko wydaje się nam tak dzikie, niebywałe, że cała ta opowieść wygląda na jakąś bajkę. A jednak jest to obraz prawdziwy. Autor tego artykułu zna Syberyę, dobrze życzy „samowolcom“, jako najzdolniejszym do zaludnienia i uprawienia pustyni i opłakuje los tych ludzi. „W Syberyi, jeżeli nie zdążą prędko się przypisać do starych osad, czekają ich okropności nędzy, niepowodzeń, cierpień, rozpaczy“... Co ich gna z ojczyzny? Po części rozwinięta w narodzie rosyjskim namiętność do włóczęgi, która jednak wygasłaby przy dostatku chleba na miejscu. Nie brak ziemi tu winien, ale brak umiejętności wydobywania z niej większych plonów. Ciemny chłop rosyjski uprawia ziemię nie wgłąb, ale wszerz. Na najżyzniejszym gruncie chłop rosyjski podłubie — podłubie ziemię i rusza dalej „szukać ziemi“.

Nasz chłop inny. Ziemię ojczystą kocha namiętnie, ale rzucać ją musi ze łzami, gdy w przeludnionej wsi stanie się już ciasno, a obszary dworskie wykupują z pod boku dla kolonizowania obcymi przybyszami...

Z tem wszystkiem, idąc na Syberyę, trafia jak z deszczu pod rynnę. Każdy uczciwy człowiek ma obowiązek przestrzegać tych nieszczęśliwych, co ich czeka w tej dalekiej krainie.

(Jutrzenka № 9).

z pozaamerykańskiem mocarstwem nie jest możliwy, jednakże zapewnił o swej przyjaźni dla Japonii. Na to poselstwo poruszyło myśl wysłania meksykańskiej legacyi do Tokio. Diaz zgodził się na to i wysłał jako pierwszego posła swego syna. Następnie Japonia w dowód przyjaźni wysłała eskadrę na obchód 100-letni państwa meksykańskiego. Podczas tego obchodu nastąpiło zupełne zbratanie."

* **Turecka flota.** Rząd turecki zakupił znów od Niemiec dwa nowe okręty przewozowe dla wojska, przeznaczonego do uśmierzenia powstania w Jemenie.

* **Jubileusz księcia regenta w Berlinie.** Z powodu 90-letniej rocznicy urodzin ks.-regenta bawarskiego Luitpolda odbył się obiad galowy w zamku cesarskim. Cesarz Wilhelm był w mundurze bawarskiego pułku grenadyerów jego imienia w otoczeniu ciała dyplomatycznego, generalicyi i książąt krwi. Obecny poseł bawarski, hr. Lerchenfeld, nosił oznaki orderu orła czarnego, udzielonego mu z okazyi uroczystości. Cesarz wygłosił mowę, w której przyrównał ks. Luitpolda do szeroko i silnie rozrośniętego dębu niemieckiego, przypomniawszy jego zasługi, udział w akcyi rozrostu Niemiec, działalność w kierunku popierania nauki i sztuki i t. d. Nakoniec wysłano ks. regentowi telegram gratulacyjny.

Podobny telegram wysłała również rada m. Berlina.

* **Włosi w Trypolisie.** Jak donosi „Tribuna", turecki jenerał-gubernator w Trypolisie zerwał wszelkie stosunki z tamtejszym włoskim konsulem jeneralnym. Spodziewane są wobec tego dalsze zawikłania dyplomatyczne.

* **Zbawienny wynalazek.** Inż. Fogliadi z Bellinzony dokonał wynalazku, który ma umożliwić utrzymanie załogi zatoniętej łodzi podwodnej przy życiu aż do nadejścia pomocy. Aparat inż. Fogliadiego daje możność załodze pozostawania w stałem zetknięciu przy pomocy telefonu bez drutu z innemi łodziami; nadto po zatonięciu łodzi specyalny przyrząd wyrzuca na powierzchnię rurę, którą można pompować powietrze w głąb łodzi podczas trwania akcyi ratunkowej. Nowy wynalazek, po przeprowadzeniu pomyślnych prób, zakupił rząd francuski.

* **Uroczystości włoskie.** W sobotę rozpoczął się szereg uroczystości, jakiemi naród włoski postanowił obchodzić 50-tą rocznicę odrodzenia politycznego i zjednoczenia państwowego. Zaintonowała tę symfonię jubileuszową sztuka i to we Florencyi, w pierwszej stolicy królestwa włoskiego, w tem mieście, które było przez szereg lat ogniskiem idei wyzwolenia i zjednoczenia narodowego.

Uroczystość florencka polegała na otwarciu wystawy portretów w Palazzo Vecchio. Miasto całe było odświętnie przystrojone. Załoga, w mundurach galowych, utworzyła szpaler od pałacu Pitti do artystycznie przybranej Loggii dei Lanzi i Palazzo Vecchio na placu Signorii. O godzinie 10 strzały armatnie z Belwederu oznajmiły rozpoczęcie uroczystości, która odbywała się w sali dwustu. Pierwszy zabrał głos Corrado Ricci, dyrektor akademii sztuk pięknych, i mówił o obejmującej trzy tysiące lat historyi sztuki portretowej we Włoszech. Następnie przemawiali burmistrzowie: Rzymu, Turynu i Florencyi, trzech rezydencyi domu Sabaudzkiego. Jako przedstawiciel króla przybył ks. Genui, a wraz z nim ministrowie: oświaty i sprawiedliwości, oraz sekretarz stanu ministeryum spraw zagranicznych. Nadto zaś przyjechało liczne grono członków parlamentu, a z różnych miast włoskich przybyli burmistrzowie, jako ich przedstawiciele.

Wystawa obejmuje przeszło 800 portretów i umieszczona jest w 34 salach Palazzo Vecchio.

* **Pierwsza poczta napowietrzna.** Na wystawie zjednoczonych indobrytyjskich północno-zachodnich prowincyi, w Allahabad, urządzono pierwszą pocztę napowietrzną. Kilka razy na dzień roznoszą aeroplany listy do poblizkich miejscowości, zkąd ekspedyuje się je dalej zwyczajną pocztą. Jest to próba przysyłania wiadości z oblężonej twierdzy. Poczta napowietrzna w Allahabad posługuje się specyalnemi znaczkami, które będą kiedyś stanowiły specyalną wartość dla filatelistów.

KALENDARZYK.

Marzec.

23	Czwartek	Katarzyny Kr.
24	Piątek	Marka i Tymoteusza

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Krakiewicz Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27